

# Lataj, Opowie

Gdy bramy szcz&#281;&#347;cia zamkn&#261;&#322;em obie  
&#346;wiat martwych rzeczy obra&#322;em sobie, krzykn&#261;&#322;em  
Powr&#263;, powr&#263;, biedny dniu miniony  
Przywr&#263; spok&#263;j szarych chwil straconych  
Tamtych dni i tamtych chwil z przesz&#322;o&#347;ci  
Kiedy bra&#322;em rado&#347;&#263; z dna nico&#347;ci  
Dzi&#347; pr&#380;ne &#380;ale, sprzeda&#322;em wiar&#322;em  
Gdy pieni&#261;dz kupi&#322;mych pragnie&#324; g&#322;osy  
&#379;al rozwia&#322; w b&#263;lu bezkresne w&#322;osy, b&#322;a  
Przemi&#324;, przemi&#324;, z&#322;oty &#347;nie spragniony  
Zwr&#263; mi, Panie, ogie&#324; &#322;ask st&#322;amszony  
Os&#322;o&#324; cieniem drogi mej przysz&#322;o&#347;ci  
Zanim wyrw&#281; z ciebie chwast marno&#347;ci  
Dzi&#347; pr&#380;ne &#380;ale, sprzeda&#322;em wiar&#322;em  
Przekl&#281;ty g&#322;os: &quot;ty&#347; martwych rzeczy pan&quot;  
C&#380; z tego, gdy umieram w&#347;r&#263; d nich co dzie&#322;em  
Kr&#263;l martwych chwil, pa&#324;stwa nie&#380;ywych w&#322;adca  
Dam ca&#322;y ten &#347;wiat za szcz&#281;&#347;cia ma&#322;y pro&#322;ek  
Gdzie&#347; grzechy me, jak &#380;ywy widz&#281; p&#322;omie&#324;e  
Trawi on mnie, to koniec ju&#380; mojej drogi  
Szatanie, wiesz, odda&#322;em ci swoj&#261; dusz&#281;  
B&#263; zbawi&#322; was, lecz odej&#347;&#263; przyjdzie mi